

Katarzyna Michalewicz

Narzeczona Boga Podziemi



Kroniki Dworu
Żaru i Kamienia Tom 1

Kroniki Dworu Żaru i Kamieni tom 1. Narzeczona Boga Podziemi

Copyright © by Wydawnictwo Yumeka, 2026

Copyright © by Katarzyna Michalewicz, 2026

Redakcja: Karolina Przybył

Korekta: Klaudia Golon, Magdalena Kłodowska

Skład i opracowanie graficzne: Klaudia Szary

Projekt okładki: Klaudia Hansel

Grafika na otwarcie rozdziałów: © Freepik.com

Druk i oprawa: Drukarnia Lega / Wojewódzki Zakład Doskonalenia Zawodowego w Opolu

ISBN: 978-83-976643-4-0 (oprawa miękka), 978-83-976643-5-7 (e-book)

Wydawnictwo Yumeka

ul. Ziołowa 43A/155, 40-635 Katowice

www.yumeka.pl

www.instagram.com/wydawnictwo.yumeka

www.facebook.com/wydawnictwo.yumeka

Narzeczona Boga Podziemi

Katarzyna Michalewicz

Yumeka





Bohaterowie powieści



Dwór Szkarłatnego Feniksa

Czerwona Nitka – ukochana kotka Jadeitowej Peonii.

Jadeitowa Peonia – jedyna córka Złotego Liścia i Złocistej Azalii.

Kwiecista Jabłoń – główna żona Złotego Liścia, matka Niebieskiego Obloku, pochodzi z rodu Złotego Qilina.

Medyk Czysty Potok – lekarz rodu Szkarłatnego Feniksa.

Niebieski Oblók – jedyny syn Złotego Liścia i Kwiecistej Jabłoni, dziedzic rodu Szkarłatnego Feniksa, cesarski doradca i absolwent Akademii Lasu Stu Pędzli.

Wiotki Bambus – najstarsza siostra Złotego Liścia, ciotka Jadeitowej Peonii i Niebieskiego Obloku, przyjaciółka Kwiecistej Jabłoni.

Złocista Azalia – ukochana konkubina Złotego Liścia, matka Jadeitowej Peonii, zmarła na gorączkę.

Złoty Liść – przywódca rodu Szkarłatnego Feniksa, cesarski doradca, mąż Kwiecistej Jabłoni, konkubent Złocistej Azalii, ojciec Jadeitowej Peonii i Niebieskiego Obloku.

Dwór Błękitnego Smoka

Biała Peonia – duch młodej dziewczyny.

Łagodny Zefirek – wierzchowiec Nefrytowego Kamienia.

Mały Koral – służąca.

Nefrytowy Kamień – najmłodszy syn Srebrnego Klejnotu.

Przyjaciel Wiatru – wierzchowiec Jadeitowej Peonii.

Srebrny Klejnot – nestor rodu Błękitnego Smoka, ojciec Nefrytowego Kamienia, cesarski doradca.

Śnieżnobiała Perła – najstarsza bratanica pana Srebrnego Klejnotu i kuzynka Nefrytowego Kamienia, narzeczona Zielonego Tygrysa.

Wielki Generał Strategii – protoplasta rodu Błękitnego Smoka, znany z przebiegłości generał cesarskiej armii, który zasłynął pisaniem traktatów o strategii.

Dwór Złotego Smoka

Cesarz Wielka Cnota – władca Cesarstwa Xin, słynący z mądrości i długowieczności, nestor cesarskiego rodu Złotego Smoka, przyjaciel Złotego Liścia.

Cesarzowa Śmiejąca się Gwiazda – zmarła żona cesarza Wielkiej Cnoty.

Dama Srebrzysta Kometa – cesarska medycza.

Dwór Białego Tygrysa

Duży Kocioł – złodziej, pracownik Gospody pod Białym Tygrysem, wielki miłośnik kotów, członek tajnego Stowarzyszenia Białego Tygrysa, kuzyn Seledynowej Czarki.

Dymny Kryształ – wierzchowiec Dużego Kotła.

Sążnisty Sagan – złodziej, pracownik Gospody pod Białym Tygrysem, członek tajnego Stowarzyszenia Białego Tygrysa.

Seledynowa Czarka – Zmiennokształtna, członkini i przywódczyni tajnego Stowarzyszenia Białego Tygrysa, kuzynka Dużego Kotła.

Złota Nitka – szylkretowa kotka z Dworu Białego Tygrysa, ulubienica Dużego Kotła.

Dwór Cynobrowego Ptaka

Mateczka Zielony Las – szamanka i uzdrowicielka.

Dwór Czarneho Żółwia

Cioteczka Zwinna Wiewiórka – duch starszej geomantki, poprzednia właścicielka talizmanu yin-yang.

Geomanta Sędziwy Żuraw – geomanta, dysponuje darem odprowadzania dusz.

Nobliwa Sowa – Zmiennokształtna, nestorka dworu Czarneho Żółwia.

Srebrna Lisica – szamanka i protoplastka rodu Czarneho Żółwia; jak głosiły legendy potrafiła kontaktować się z duchami i zamieniać się w srebrnego lisa o dziewięciu ogonach.

Zielony Tygrys – najmłodszy wnuk pani Nobliwej Sowy, narzeczony Śnieżnobiałej Perły.

Dwór Żaru i Kamienia

Górski Smok – Groźny Władca Podziemi, pan na Dworze Żaru i Kamienia, bóg podziemnego świata zmarłych, osądza dusze i wyznacza im nowe inkarnacje, posiada Zwierciadło Prawdy.

Jedwabny Motyl – ochmistrzyni na Dworze Żaru i Kamienia.

Złoty Mnich – duch zmarłego mnicha, który za życia poznał Rzeczywistą Prawdę i na Dworze Żaru i Kamienia oczekiwał na połączenie się z Jednością.

Postacie z Panteonu

Biały Tygrys – Król Kotów, jeden z czterech Strażników Nieba, patron rodu Białego Tygrysa, a później członków tajnego Stowarzyszenia Białego Tygrysa.

Boski Pustelnik – jeden z Przedwiecznych, mistrz sztuk walki oraz wytwórca win. Zjadłszy pigułkę nieśmiertelności od Jednonogiego Mistrza, sam stał się Przedwiecznym. Posiadał cudownego osła, który potrafił przemierzyć jednego dnia dziesięć tysięcy li.

Cynobrowy Ptak – ognisty ptak przypominający bażanta, jeden z czterech Strażników Nieba, patron szamanek. Jego kształt przybiera duchowa emanacja mocy mateczki Zielony Las, która za jej pomocą potrafi wykryć intencje osoby oraz spopielić wrogów.

Czarny Żółw – potężny, trójnogi magiczny żółw, którego skorupa była odzwierciedleniem nieba i ziemi, jeden z czterech Strażników Nieba, patron rodu Czarnego Żółwia. Według legend, miał strzec Północy, a jego ulubioną porą była zima. Pierwszy szaman, wróżbita, odprowadzacz dusz i łącznik pomiędzy światem żywych i zmarłych.

Dzierżca Miecza na Demony – jeden z Przedwiecznych, szaman i wojownik, patron szamanów, mąż Przedwiecznej Lekarki.

Jednonogi Mistrz – jeden z Przedwiecznych, mistyk i nauczyciel Harmonii, mistrz ziołolecznictwa. Stworzył pigułkę nieśmiertelności, która czyniła daną osobę Przedwiecznym. Był chromy na prawą nogę.

Król Demonów – władca wszystkich demonów. Odpowiedzialny za zło w ludzkim świecie. Przeciwnik Górskiego Smoka.

Miłosierna Bogini – jedna z najważniejszych bogiń, emanacja dobroci.

Mistrz Rytuałów – starożytny filozof, nauczał o stosunkach pomiędzy ludźmi, nakazywał kobietom poddaństwo najpierw wobec ojca, później męża, następnie syna.

Oświecony – legendarny nauczyciel i mistyk, którego nauki o miłosierdziu i współczuciu wieki temu dotarły do Cesarstwa Xin.

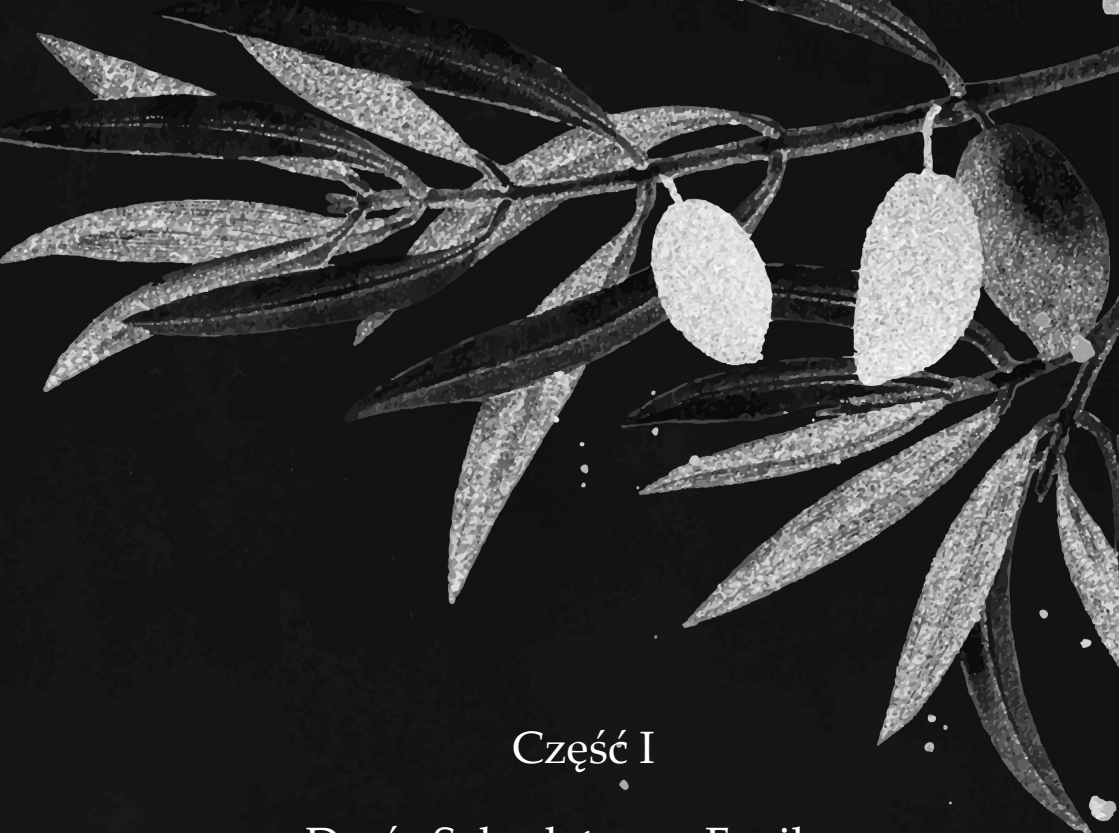
Przedwieczna Lekarka – jedna z Przedwiecznych słynąca ze zdolności medycznych, patronka lekarzy, żona Dzierżcy Miecza na Demony.

Stary Mistrz – półlegendarny filozof, nauczał o Harmonii oraz naturze yin i yang. Według legend miał dożyć tysiąca lat.

Złoty Chłopak – przybrany syn mateczki Zielony Las słynący z nadzwyczajnej siły i umiejętności rozmawiania w języku zwierząt. Po pokonaniu przywódcy leśnych demonów, wstąpił na służbę władcy wyspiarskiego kraju.

Złoty Smok – Król Smoków, według legend miał dziewięciu smoczych synów, w tym Górskiego Smoka, patron rodziny cesarskiej.





Część I

Dwór Szkarłatnego Feniksa



Smutne czasy nastały dla Dworu Szkarłatnego Feniksa. Otóż niespodziewana, tajemnicza choroba zabrała Złocistą Azalię – ukochaną konkubinę cesarskiego doradcy pana Złotego Liścia. Dama Złocista Azalia nie cierpiała długo, gdyż gorączka trawiła ją zaledwie trzy dni. Nie zmieniło to jednak faktu, że pozostawiła pogrążonego w nieutulonej żałobie nie tylko swojego partnera, lecz także swoją jedyną, umiłowaną córkę – Jadeitową Peonię, która niedawno skończyła drugi dwunastoletni cykl, co oznaczało, że zgodnie z prawem wchodziła właśnie w dorosłość.

Jedynie główna żona Złotego Liścia, Kwiecista Jabłoń, przyjęła ostatnie wydarzenia ze stoickim spokojem, a nawet z trudną do ukrycia radością. Nigdy nie zaakceptowała drugiej wybranki swojego męża, która, jak uważała, zabrała jej należne uczucie pana Dworu Szkarłatnego Feniksa. Owszem, Złoty Liść oczywiście okazywał jej szacunek i wdzięczność za to, że urodziła mu syna i zarazem następcę – Niebieski Obłok. Kiedy jednak okazało się, że z powodu komplikacji po trudnym porodzie jego główna żona nie mogła już mieć więcej dzieci, w życiu pana Złotego Liścia pojawiła się następna kobieta i szybko zapomniał on o Kwiecistej Jabłoni. I to pomimo tego, że jego nowa wybranka, z powodu podobnych trudności przy porodzie, obdarzyła go tylko jednym dzieckiem i w dodatku nie synem a córką – a przecież ta po wyjściu za mąż miała przynależeć do innej rodziny. Tak więc to na Niebieskim Obłoku, który za kilka miesięcy podchodził do Cesarских Egzaminów, spoczywał obowiązek nie tylko przedłużenia rodu, ale i czczenia ojca po jego śmierci. Główna żona dobrze wiedziała, że

dzięki temu dusza pana Złotego Liścia po śmierci będzie mogła wieść drugie, nowe życie w zaświatach na Dworze Żaru i Kamienia, którym władał Górski Smok, znany również jako Groźny Władca Podziemi.

– Nareszcie mam spokój! – powiedziała Kwiecista Jabłoń z wyrażonym zadowoleniem do najstarszej siostry pana Złotego Liścia i zarażem swojej przyjaciółki. Jej rozmówczyni widocznie również podzielała to zdanie, gdyż jedynie znacząco się uśmiechnęła. – Nareszcie to ja będę prawdziwą panią Dworu Szkarłatnego Feniksa, a nie Złocista Azalia, która nigdy nie знаła swojego miejsca. Tak samo zresztą jak jej krnąbrna córeczka! – mruknęła, mając na myśli Jadeitową Peonię.

– Czyli teraz to ty będziesz ją wychowywać? – zauważyła praktycznie Wiotki Bambus, zastanawiając się, jak jej powinowata poradzi sobie z tym niełatwym zadaniem.

Obie dobrze zdawały sobie sprawę, że Jadeitowa Peonia odziedziczyła po swojej matce nie tylko wręcz niebiańską urodę, ale również wojowniczy charakter.

– Zobaczysz, że jeszcze dzięki mnie zajdzie wyżej niż my wszystkie i sięgnie po samo Niebo! – zawyrokowała główna żona pana Złotego Liścia, wprowadzając w lekką konsternację Wiotki Bambus, która uznała, że jej rozmówczyni jednak przeceniała swoje umiejętności.

Owszem, Jadeitowa Peonia była piękna, ale Mistrz Rytuałów podkreślał, że hardy charakter u kobiety uniemożliwi jej znalezienie odpowiedniego życiowego partnera.

– I nareszcie na coś się przyda! – ciągnęła Kwiecista Jabłoń. – Dzięki niej mój syn zapisze się złotymi znakami w annałach Cesarstwa Xin! – dodała z przekonaniem.

– To się jeszcze okaże, ty stara wiedźmo! – mruknęła pod nosem Jadeitowa Peonia, która, stojąc pod drzwiami komnaty swojej macochy, wszystko dobrze słyszała.

Następnego dnia wieczorem przed wystawnym Dworem Szkarłatnego Feniksa zaczęli zbierać się żalobnicy, aby odprowadzić Złocistą

Azalię na miejsce ostatniego spoczynku. Aczkolwiek nie pojawiło się ich wielu, chociaż ród Szkarłatnego Feniksa, obok rodu Błękitnego Smoka, był najpotężniejszym rodem w Cesarstwie Xin, a pan Złoty Liść doradzał samemu Synowi Niebios – cesarzowi Wielkiej Cnocie, który podobno był tak samo mądry, jak i stary. Obawiano się bowiem, że tajemnicza choroba mogła być spowodowana zemstą mściwego ducha. Plotkowano, że nie była ona czymś ziemskim, a karą z zaświatów. Parę miesięcy wcześniej zmarł ojciec Kwiecistej Jabłoni z rodu Złotego Qilina, który w ten sposób chciał odplacić się panu Złotemu Liściowi za to, że tamten zbyt mało uwagi poświęcał jego najstarszej córce. A był to poważny afront, zważywszy na to, że ród Złotego Qilina był ściśle powiązany więzami pokrewieństwa i powinowactwa z cesarskim rodem Złotego Smoka. Nic więc dziwnego, że tylko najodważniejsi, a także najbardziej lojalni rodowi Szkarłatnego Feniksa, mieszkańcy Cesarstwa Xin przybyli na ceremonię.

Na przodzie konduktu szło kilku muzyków, uzbrojonych w potężne bębny. Na znak dany przez mistrza ceremonii, zaczęli powoli, miarowo wybijać na nich rytm, aby nie tylko poinformować żywych o procesji, ale także, aby odstraszyć nienawistne duchy, które mogłyby zesłać choroby na żałobników. Sami muzycy nie obawiali się ani duchów, ani demonów, gdyż byli wyposażeni w amulety od opata ze Świątyni Ośmiu Przedwiecznych – miały ich chronić przed wszelkim złem. Wśród uczestników ponurego pochodu nie mogło zabraknąć oczywiście i pana Złotego Liścia, który odziany w długie, białe szaty siedł z nieprzytomnym wzrokiem za wielką hebanową trumną z wielkim lotosem wygrawerowanym na szczycie. Tuż za nim siedł geomanta – Sędziwy Żuraw z rodu Czarnego Żółwia – odziany w czarne szaty, na których złotą nicią wyszyto majestatyczne trójnogie żółwie. Wcześniej jego zadaniem było znalezienie odpowiedniego miejsca na pochówek, a teraz odprowadzenie duszy Złocistej Azalii do zaświatów, tak aby znalazła spokoju i mogła wieść długie życie na Dworze Żaru i Kamienia,

a następnie inkarnować się. Z tyłu pochod, wraz z Kwecistą Jabłonią i innymi kobietami z rodu Szkarłatnego Feniksa, szła i Jadeitowa Peonia, która – podobnie jak pan Złoty Liść – nie potrafiła powstrzymać łez.

– Niezbadane są wyroki Nieba – westchnęła Kwecista Jabłoń, przypatrując się swojej pasierbicy.

Smukła sylwetka dziewczyny, gęste czarne włosy, orzechowe oczy i delikatna, przypominająca tarczę księżyca twarz tak bardzo przypominały zmarłą z młodości. Istotnie, Jadeitowa Peonia była nie tylko oddaną córką, ale i jedną z najpiękniejszych kobiet w cesarstwie, a o jej urodę mogłaby być zazdrosna nawet legendarna Jadeitowa Konkubina, która tak zawładnęła sercem wiekowego Nefrytowego Cesarza, że władca zmusił swojego syna, aby ten oddał mu ją za żonę.

– Teraz to ja będę ci matką i zaopiekuję się tobą – zapewniła życzliwie, próbując objąć Jadeitową Peonię.

Dziewczyna odsunęła się jednak, czując, że słowa głównej żony nie są szczerze, a w najlepszym przypadku stanowiły jedynie kurtuazyjną uwagę.

– Moja matka jest u Górskiego Smoka! – odpowiedziała ze złością. – To twój ojciec ją tam sprowadził! – dodała, odpychając przy tym dłoń Kwecistej Jabłoni.

Następnie przyspieszyła kroku, aby nie musieć dalej rozmawiać z główną żoną pana Złotego Liścia. Starsza kobieta tylko fuknęła, ale po chwili jej twarz złagodniała. Wiedziała, że jej pasierbicę czeka świetlana przyszłość, a tym blaskiem ozłoci także swojego przyrodniego brata, a jej syna.

Tymczasem niewielki orszak dotarł do polany u podnóża niedużej skały. Tam już znajdował się niewielki otwór, gdzie Złocista Azalia miała zostać pochowana. Świeża ziemia usypana na jego krawędzi wskazywała, że został on wykopany dosłownie parę godzin wcześniej. Kilku rosyłych służących, którzy dotychczas nieśli trumnę na swoich

barkach, zaczęło delikatnie opuszczać ją w głąb ziemi. Geomanta Sędziwy Żuraw przystąpił do recytowania jakiejś tajemniczej formuły, po czym wyciągnął grzechotkę w kształcie żółwiej skorupy i delikatnie nią potrząsał.

– Żółw to boskie stworzenie, gdyż na jego grzbiecie wyrysowana jest mapa nieba, a na spodzie mapa ziemi. Przypomina on nam, że nasze marne ludzkie życie jest odbiciem niebiańskich zasad. Czcigodna Złocista Azalia dziś rozpocznie beztrudne życie na Dworze Żaru i Kamienia, aby spokojnie przygotować się do odrodzenia w nowym wcieleniu. A jako że była to kobieta wielce szlachetna, to na pewno jej wcielenie będzie jeszcze godniejsze od tego! Być może odrodzi się nawet jako sama mniszka Zakonu Przebudzenia! – dodał z przekonaniem geomanta, po czym trzykrotnie wykonał przed zebranymi ceremonialny ukłon.

Jadeitowa Peonia zajęła miejsce obok swojego ojca, dobrze więc widziała całą ceremonię. Nagle jej uwagę przykuła tajemnicza postać kobiety odzianej w bogato zdobioną czerwoną suknię, która stała tuż obok trumny. Dziewczyna zaczęła się jej przyglądać, ale twarz nieznanym jej była zasłonięta czerwonym welonem, takim samym jakie nosiły kobiety w dniu swojego zamążpójścia. Od całej jej postaci biła złocista poświata.

– Ojczy, widzisz ją?! – zapytała zdumiona, wskazując kobietę palcem.

Pan Złoty Liść ze smutkiem spojrzał na córkę. Poglądził ją po głowie, a następnie przytulił.

– Coś musiało ci się przywidzieć, moja Peonio! Tam stoi tylko czcigodny geomanta Sędziwy Żuraw... – westchnął, spoglądając na starszego, ale nadal pełnego sił mężczyznę, który po raz dziewiąty obchodził trumnę, ponownie grzechocząc skorupą żółwia.

Jadeitowa Peonia raz jeszcze spojrzała w tamto miejsce, ale i ona widziała teraz jedynie szacownego przedstawiciela rodu Czarnej Żółwi, który właśnie zakończył odprowadzanie duszy Złocistej Azalii.

Kiedy służący zasypali trumnę ziemią, żalobnicy zaczęli powoli zbierać się do powrotu. Czekala ich długa podróż, mimo że nie opuścili ziem należących do Dworu Szkarłatnego Feniksa. Polana znajdowała się bowiem na najdalszych obrzeżach ziem przynależnych do rodu pana Złotego Liścia.

W całym zamieszaniu nikt nie zauważył, że Jadeitowa Peonia odłączyła się od reszty. Była pewna, że widziała tajemniczą kobietę, która musiała być jej zmarłą matką. Któż inny mógł się jej objawić na tym pogrzebie. Córką pana Złotego Liścia uklękła przed grobem i zaczęła rozpaczać. Cóż innego mogła robić? Została na świecie praktycznie sama. Ojciec był prawie zawsze nieobecny w domu, gdyż tego wymagała służba u samego cesarza, a jej kochająca matka, która zawsze się nią opiekowała i ją chroniła, tak niespodziewanie odeszła. Nagle dotarło do niej, że od teraz była zdana na łaskę podlej głównej żony oraz jej ukochanego i rozpieszczonego syna. Otuchy dodawało jej jedynie to, że nie było go w domu, gdyż nadal pobierał nauki w innej prowincji w Akademii Lasu Stu Pędzli – najsłynniejszej akademii w całym cesarstwie. To jednak miało się już niedługo skończyć – za parę miesięcy czekały go pierwsze cesarskie egzaminy urzędnicze.

– Jeśli tak ma teraz wyglądać moje życie, to lepiej weź mnie ze sobą! – wyszeptala Jadeitowa Peonia.

Nagle usłyszała dziwny szelest, a także czyjeś kroki. Odwróciła się z nadzieją, że zobaczy swoją matkę, żywą bądź umarłą. To było teraz dla niej nieważne. Liczyło się tylko, aby mogła znowu być z nią, na Dworze Szkarłatnego Feniksa lub Dworze Żaru i Kamienia. Jednak z pewnością to nie była ona.

– Nie zostawaj za długo, moje dziecko – mruknął geomanta Sędziwy Żuraw. – Zmarłym trzeba pozwolić odejść, nieważne jak to jest bolesne, a nawet trudne do wyobrażenia – dodał ze współczuciem.

Jako jedyny zauważył jej zniknięcie i domyślał się, gdzie mogła przebywać. Jadeitowa Peonia, słysząc jego słowa, skinęła tylko głową.

Akurat teraz pragnęła zostać sama i nie potrzebowała niczyjego towarzystwa, nawet tak szacownego. Staruszek nic już nie powiedział, a jedynie lekko się uklonił i zaczął powoli iść w stronę dworu.

Dziewczyna nie zamierzała słuchać jego rady i nadal czuwała. Nagle ogarnęło ją wielkie zmęczenie i zasnęła. Dopiero następnego ranka znalazła ją jedna ze służących. Kiedy Peonia ją zobaczyła, poczuła dziwną słabość i przeszywający ból w całym ciele. Po dotarciu do Dworu Szkarłatnego Feniksa od razu położyła się spać i zasnęła kamiennym, acz niespokojnym snem. Pan Złoty Liść, pomimo żaloby i choroby córki, był nieobecny, gdyż cesarz pilnie go wezwał. W domu panowanie przejęła Kwiecista Jabłoń, którą przeraziła wiadomość o zaskakującej chorobie pasierbicy.

– Oby tylko ta sama gorączka jej nie zabrała! – powiedziała złębiona do medyka, który jak najszybciej przybył na wezwanie głównej żony.

Starszy lekarz popatrzył na nią z niepokojem.

– To nie ta choroba, aczkolwiek... – zawahał się na chwilę – zbadałem puls i język. Ewidentnie w płucach czcigodnej Jadeitowej Peonii jest zbyt wiele wilgoci i żaru. Nic dziwnego, spędziła bowiem całą chłodną noc na zewnątrz. A żaloba dobitnie osłabia przepływ życiodajnej energii Qi, która chroni przed chorobami. Niech pije dużo ciepłych naparów i zażywa przepisane przeze mnie medykamenty. A i wy, czcigodna pani, odpocznijcie trochę. Czuwacie przy niej cały czas. Jadeitowa Peonia ma szczęście, że odnalazła w was tak dobrą matkę – dodał z uznaniem medyk, wnikliwie przypatrując się swojej rozmówczyni. Niemłoda już dama emanowała według niego niezwykłą energią i siłą ducha, która mogła pomóc pokonać wszelkie niebezpieczeństwa. Czuł, że jeśli odda ona swojej pasierbicy choć trochę tej energii, to dziewczyna pokona chorobę.

– Może i nie jest to moja córka z krwi, ale jest mi tak samo droga – westchnęła ciężko Kwiecista Jabłoń. – Pozostają mi jeszcze

tylko modły do Miłosiernej Bogini i Przedwiecznej Lekarki. Niech ona ubłaga swojego męża o ratunek dla niej.

*

Tymczasem Jadeitowa Peonia się ocknęła. Zaskoczona zauważyła, że nie znajduje się w swojej komnacie. Nie zgadzały się ani meble, ani jedwabne zwoje na ścianach. Te u niej przedstawiały cztery pory roku, a te, na które teraz patrzyła, ukazywały walkę Górskiego Smoka z różnymi demonami. Malowidła trochę ją zaniepokoiły, ale nie było jej dane długo nad tym rozmyślać. Nagle bowiem do komnaty weszła nieznajoma kobieta, której skromny strój wskazywał, że najprawdopodobniej była służką.

– Witaj na Dworze Żaru i Kamienia, czcigodna Jadeitowa Peonio. – Ukloniła się dworsko. Po chwili jednak szybko dodała: – Nie mamy wiele czasu, gdyż gospodarz pani oczekuje.

– Umarłam?! – Jadeitowa Peonia się przestraszyła.

Po chwili przypomniała sobie, że nawet jeśli to prawda, niedługo spotka się z matką. Jej lęk powoli zaczął ustępować wszechogarniającej radości. Mogła zamieszkać ze Złocistą Azalią na Dworze Żaru i Kamienia, a skoro jej rodzicielka miała wielkie zasługi w życiu doczesnym, to i tutaj dane jej będzie wieść radosny żywot. Górski Smok – władca dworu, a zarazem całego podziemnego świata – był znany ze swojej sprawiedliwości i zawsze sownie wynagradzał dobro.

– Nie bój się, jesteś nadal wśród żywych. Ale czasu zostało niewiele. Przygotowałam ci gorącą kąpiel w leczniczych ziołach. – Kobieta wskazała na balię, z której unosiła się para.

Jadeitowa Peonia dopiero teraz ją zauważyła, a może pojawiła się ona nagle. Skoro znajdowała się w zaświatach, to wszystko się mogło wydarzyć.

– Chcę zobaczyć mamę! – zaprotestowała.

Służka widocznie posmutniała i wyglądała na lekko zakłopotaną.

– Czcigodnej Złocistej Azalii już tutaj nie ma. Kiedy tylko przekroczyła próg, dostała zaszczytu nowej inkarnacji. Obiecuję, że jeszcze się spotkacie i to w twoim obecnym życiu. Ale teraz masz inne zadanie do wykonania! – dodała z naciskiem, wskazując na balię.

Jadeitowa Peonia skinęła głową, licząc, że być może, kiedy spotka się z gospodarzem, zmieni on zdanie i albo sprowadzi jej matkę na Dwór Żaru i Kamienia, albo pozwoli jej inkarnować się w tej samej rodzinie.

Służąca, która przedstawiła się jako Jedwabny Motyl, pomogła dziewczynie wstać z łóżka, rozebrać się i wejść do bali. Jadeitowa Peonia poczuła, jak woda – pomimo że była gorąca – zaczyna ją jakimś dziwnym sposobem chłodzić. Domyślała się, że sprawiły to tajemnicze liście pływające na jej powierzchni. Jedwabny Motyl potwierdziła to, wyjawiając, że mają one moc zabijania żaru. Następnie wyciągnęła niewielkie puzderko, na którego wieczku widniał srebrny lis z dziewięcioma ogonami, i podała je Jadeitowej Peonii. W środku znajdowała się mała kulka przypominająca grudkę błota.

– To lekarstwo od Przedwiecznej Lekarki i jej męża Dzierżcy Miecza na Demony – wyjaśniła. – Zażyj je! – powiedziała tonem nieznoszącym sprzeciwu.

Jadeitowa Peonia po chwili wahania szybko włożyła grudkę do ust i ją rozgryzła. Rzeczywiście poczuła błotnisty smak, ale widząc wzrok Jedwabnego Motyla, nie odważyła się wypluć, tylko posłusznie przełknęła. Już po chwili wiedziała, że nie będzie żałować decyzji. Nieznosny ból mięśni oraz ucisk w klatce piersiowej zniknął. Także gorączka spadła, a słabość uleciała. Naprawdę musiał to być lek od obydwójga Przedwiecznych.

– A teraz przygotuję cię na spotkanie z gospodarzem – powiedziała wesółym głosem służka i wzięła do ręki wielką gąbkę do szorowania.

Kilkanaście minut później Jadeitowa Peonia doszła do wniosku, że to była najdziwniejsza kąpiel w jej życiu. Całe jej ciało zaczęło bić

dziwnym zlocistym blaskiem. Przez chwilę pomyślała, że podobny blask bił od ciał Przedwiecznych, a przynajmniej tak na malunkach przedstawiali ich artyści. Szybko jednak zgaśniła się za tę myśl, uznając ją za zbyt obrazoburczą. Ona była bowiem człowiekiem – śmiertelniczką, a nie boginią.

Stroju, który otrzymała, nie powstydziłaby się jednak żadna z bogiń. Jedwabna szata składała się z kilkunastu warstw, a każda z nich była misternie haftowana. Na wierzchniej części odzienia zauważyła tańczące złote feniksy bawiące się perłą. Ich zabawie przyglądał się wielki, wysadzany drogimi kamieniami, wijący się zlocisty smok. Do tego Jedwabny Motyl nałożyła jej na głowę czepiec utkany z tysiąca pereł. Część z nich została nanizana na sznury, które teraz swobodnie zwisały Jadeitowej Peonii przed twarzą.

– Nawet cesarzowa nie ma takiego stroju! – Służka dumna ze swojego dzieła klasnęła w ręce.

Poprawiła jeszcze długie, wystające spod nakrycia głowy, czarne warkocz dziewczyny. Po chwili wyciągnęła ukrytą w fałdach szaty niewielką kasetkę. Kiedy ją otworzyła, Jadeitowa Peonia zauważyła niewielki pędzel i buteleczkę z czerwonym barwnikiem. Jedwabny Motyl dobrze wiedziała, że musi jeszcze dokonać jednej poprawki w wyglądzie swojej podopiecznej. I tak za moment na czole Jadeitowej Peonii pomiędzy brwiami ukazał się *huadian* – ozdobny czerwony ornament, w tym przypadku ukazujący niewielką peonię.

– Teraz jesteś gotowa podejmować choćby samego cesarza – zaśmiała się beztrąsko.

Dziewczyna poczuła jednak złość. Nie miała najmniejszej ochoty na całe to strojenie się. Zgodziła się tylko dlatego, że chciała móc nareszcie porozmawiać z Górskim Smokiem o swojej mamie. Aczkolwiek obawiała się, czy pan na Dworze Żaru i Kamienia w ogóle zechce jej wysłuchać.

Po chwili Jedwabny Motyl prowadziła już Jadeitową Peonię przez korytarz. Rodowa siedziba ojca, chociaż była jedną z największych